

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przegłębieniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedynej gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10. 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyznaczenia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- że Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- że nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P.O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Stow. Badaczy Pisma Św. — P.O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

ECHA Z KONWENCYJ LOKALNYCH

NO. BROOKFIELD MASS.

Drodzy w Panu bracia i siostry: —

Witamy Was słowami Chrystusa Pana: "Pokój Wam"!

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami błogosławieństwami jakich doznaliśmy na uczcie duchowej w naszym małym mieście, w dniu 28 czerwca b.r. Wykładami usłużyło sześciu braci. Wykłady były piękne i na czasie; zwracając uwagę do wytrwania na wąskiej drodze poświęcenia wiernie aż do końca.

Po zakończonej uczcie przegłosowano, aby ofiarność jaka wpłynęła podczas konwencji przeznaczyć na ogólną pracę Pańską, a także żeby chrześcijańskie pozdrowienia i miłość bratnią przesłać przez łamy Straży, do wszystkich braci i sióstr gdziekolwiek się znajdują.

Na zakończenie zaśpiewano pieśń: "Zostan z Bogiem" i tak się wszyscy rozjechali do swoich domów.

Za uczestników konwencji. — Br. J. W.

BUFFALO, N. Y.

Umiłowani w Chrystusie Panu bracia i siostry;

Łaska i pokój Boży niechaj przebywa w sercach Waszych, przez Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa:

Z radością dzielimy się z Wami wszystkimi, drodzy w Panu, tak w Stanach Zjednoczonych, jak i z wszystki-

mi rozproszonymi po całym świecie, tymi błogosławieństwami jakie otrzymaliśmy na uczcie duchowej w mieście Buffalo, N.Y., w dniach 4-go i 5-go lipca b.r.

Wszystkich uczestników z okolicznych i dalszych miast zgromadziło się około 200 braci i sióstr. Po otwarciu konwencji śpiewem i modlitwą, brat przewodniczący przemówił do uczestników, zachęcając i pobudzając zgromadzonych aby starali się wykorzystać tę ucztę, pokrzepić się na duchu i wzmocnić wzajemnie do dalszej pielgrzymki na tej wąskiej drodze.

Wykładami usłużyło dziewięciu braci i wszystkie wykłady były budujące i na czasie; albowiem wykazywały ważność obecnych czasów, w jakich żyjemy.

Oprócz duchowych pokarmów, były także i pokarmy cielesne, przygotowane przez siostry miejscowe tak żeby wszyscy mogli wspólnie gościć się duchowo i cielesnie.

Dobrowolne ofiary które podczas tej uczty wpłynęły, bracia i siostry przegłosowali na ogólną pracę Pańską.

Przy zakończeniu przegłosowano też wniosek aby tymi błogosławieństwami podzielić się z wszystkimi braćmi i siostrami gdziekolwiek się znajdują, śląc im przez łamy Straży chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość, życząc wytrwania na tej wąskiej drodze aż do końca.

Konwencję zakończono modlitwą i hymnem, "Zostan z Bogiem aż się zejdzem znów."

Za uczestników konwencji, br. J. U. sekr.



STRAZ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XXXII

SIERPIEŃ (AUGUST), 1953

Nr. 7

KSIĘGA IJOBOWA

KSIĘGA Ijobowa określana jest jako najpiękniejsze dzieło literackie w języku hebrajskim. Jest to poemat; i wszyscy uczeni przyznają, że nie było dotąd tłumaczenia, któreby rzetelnie oddało jego treść. Marcin Luter, przeglądając swój ostatni wysiłek przetłumaczenia tej księgi na język niemiecki, powiedział: "Ijob ucierpiał więcej od mego tłumaczenia aniżeli od docinków jego przyjaciół i zdaje mi się, że on wołałby ową kupę gnoju, na której siedział owrzodziały, aniżeli moje tłumaczenie jego lamentowania." Księga Ijoba "zaliczana jest, bez żadnego prawie protestu, do najwznioślejszych poematów religijnych całego świata," powiedział Samuel Cox. "Ja nazwałbym tę księgę najwspanialszym dziełem jakie kiedykolwiek było napisane. Ani w Biblii ani poza Biblią nie ma drugiej księgi, której wartość literacka mogłaby dorównać tej księdze" — powiedział Tomasz Carlisle.

Kogo Bóg użył do napisania tej księgi, nie mamy powiedziane. Zaczyna się ona opisem o Ijobie, o jego stratach, cierpieniach i wielkiej cierpliwości. Ten opis wstępny napisany jest prozą; lecz rozmowa pomiędzy Ijobem i jego przyjaciółmi; argumenty Elihu'ego, przemowa Wszchemnogo i wyznanie Ijoba, podane są w poezji. Zakończający opis o powrocie Ijoba do Boskiej łaski i do bogactwa, oraz wzmianka o jego śmierci, znowu podane są prozą.

Niektórzy przypuszczali, że Księga Ijoba jest tylko przypowieścią, a sam Ijob jest tylko charakterem zmyślonym. Chociażby tak rzecz się miała, nie stanowiłoby to żadnej różnicy pod względem nauk zawartych w tej Księdze. Nie mamy jednak żadnego powodu do wątpienia, że człowiek taki żył kiedyś i przechodził doświadczenia tam opisane. W prorocztwie Ezechiela 14:14 i w liście Sw. Jakuba 5:11, Ijob wspomniany jest w łączności z innymi świętymi mężami, co nie byłoby właściwem gdyby opis ten był tylko przypowieścią. Ponadto w księdze tej podane są różne

szczegóły o Ijobie, jego rodzinie i przyjaciółach (a nawet podana jest geneologia Elihu — 32:2), co nie było w zwyczaju czynić gdy dany opis był tylko przypowieścią.

NIEKTÓRE SZCZEGÓŁY O IJOBIE

Fakt że Ijob żył jeszcze sto i czterdzieści lat po swoich cierpieniach, czyli razem prawdopodobnie około dwieście lat; a także fakt że ani on ani jego przyjaciele nie czynią żadnej wzniątki względem Izraela, Mojżesza, Zakonu lub Abrahama i jego przymierza z Bogiem, zdaje się udowodniać ponad wszelką wątpliwość, że Ijob należy do okresu patriarchalnego; żył on prawdopodobnie w tym samym czasie co Abraham. Ojczyzną jego była widocznie Arabia, a miejsce zamieszkania gdzieś niedaleko Palestyny.

Ijob przedstawiony jest jako człowiek wielkiej nauki i szerokich wpływów; jako człowiek bardzo pobożny, który znał i uwielbiał Boga. Przedstawiony jest również jako człowiek sprawiedliwy i hojny w zasilaniu wdów i sierot; a także jako wielki i bardzo bogaty kupiec, który przy pomocy licznej czeladzi i trzech set wielbłądów prowadził bardzo rozległy i prosperujący handel. Nagle spadły na niego wielkie nieszczęścia, postradał dzieci, bogactwo, wpływy i zdrowie. Doremnie szukał za wytłumaczeniem, dla czego Bóg dozwolił na niego tyle złego; jednak ufał w Boga i mówił "Choćby mnie i zabił ja w Nim ufać będę." Zona jego wmawiała w niego, że Bóg był widocznie obojętny na jego sprawiedliwość i że lepiej zrobi gdy będzie złorzeczył Bogu i umrze. Ijob jednak nie usłuchał rady żony ale ją surowo zgał.

Trzech jego przyjaciół przyszło do Ijoba. Pogląd ich na nieszczęścia Ijobowe był podobny do poglądu jego żony, więc różnymi argumentami usiłowali przekonać go, że był on wielkim grzesznikiem i hipokrytą. Ijob jednak, świadomy swej szczerości wobec Boga, bronił się wymownie i

posunął się aż do krańcowości w dowodzeniu swej niewinności; lecz zmusił swoich krytyków do zamilknięcia. Zdawał się pojmować swoją potrzebę kogoś, któryby mógł sprawę jego przedstawić przed Bogiem i wołał, że był sprawiedliwym, w takim stopniu jak mógł sprawiedliwość pojmować; oraz że nie był w stanie rozsądzić swej sprawy z Bogiem bo był o wiele niższym od Niego w znajomości i mocy. Użał się, że rozmyślni grzesznicy nie byli tak trapieni; podczas gdy on, który starał się być sprawiedliwym, został dotknięty takimi nieszczęściami, że życie nie miało już dla niego żadnej przyjemności; wyraził więc życzenie, że lepiejby było aby się wcale nie narodził. (Rozdziały 9, 10 i 16.) Czując swoją nieudolność do przedstawienia swej sprawy przed Najwyższym, Ijob pragnął "rozjemcy" (czyli pośrednika) pomiędzy Bogiem a nim samym. — Roz. 9:33; 16:21.

ZAKŁOPOTANIA IJOBOWE

Mistrzowskie odpowiedzi Ijoba na błędne rozumowanie jego przwajciół (które to rozumowania niektórzy mylnie cytują za natchnione); a także jego zupełna wiara w Boga i w Jego ostateczne wybawienie, są najdobitniej wyrażone w rozdziale 13:1—16. Następnie w rozdziale 14 wysuwa najznamienniejsze określenie Boskiego sposobu postępowania z ludzkością.

Kwestia, która niepokoiła Ijoba i w zamęt wprowadzała jego rozumowanie, była ta sama, która w zakłopotanie wprowadzała wszystkich pobożnych ludzi we wszystkich wiekach; a kwestią tą jest: Czemu Bóg dozwala zło (t.j. nieszczęścia, uciski i t. p.) na Jego wiernych sług? a czemu niebożnym powodzi się nieraz lepiej aniżeli pobożnym? Sprawa ta nie była w przeszłych wiekach zrozumiała, aż dopiero w wieku Ewangelii została na jaw wywiedziona; albowiem była ona jedna z owych "głębokości Bożych," które wyjawione być miały tylko przez ducha Bożego i tylko tym, którzy spłodzeni są z tegoż ducha, jak to wyjaśnił Św. Paweł w pierwszym liście do Koryntian 2:10—14. A tenże duch święty, jako przewodnik i nauczyciel, nie był dany prędzej aż Chrystus odkupił nas i wstąpił na wysokość, aby tam przedstawić zasługę Swej ofiary jako cenę naszego powrotu do Boskiej łaski, pokoju i społeczności z Nim.

SPRAWA TA OBECNIE JEST JASNA WIERNYM

Chociaż dla wielu przedmiot ten wciąż jeszcze jest niezrozumiały, jest on jednak jasny dla tych, którym "dane jest wiedzieć tajemnice królestwa niebieskiego" i zrozumienie "głębokości Bożych."

(Mat. 13:11; 1 Kor. 2:10.) Ci rozumieją i widzą, że obecnie zło panuje i wiedzą że panowanie grzechu i śmierci, pod władzą szatana, księcia tego świata jest dozwolone z dwóch powodów: pierwsze, aby wszyscy poznali i doświadczyli jak nader grzeszącym jest grzech i jak gorzkie są jego owoce; a, drugie, aby wierni słudzy Boży mogli być w zupełności wypróbowani i doświadczeni co do ich wierności Bogu, tak w cieniu utrapień i doświadczeń jak i w słońcu zdrowia i powodzenia. Tak więc chociaż Bóg nie spowodował tych różnych złych rzeczy, jakie otaczają nas w naturze i pomiędzy ludźmi, a tylko dozwolił aby one przysły na ludzi jako legalny wynik, czyli owoc grzechu nieposłuszeństwa, to jednak On używa nawet niegodziwości i grzechów ludzkich, jak i niegodziwości szatańskich, na dokonanie pewnych wspólnych rzeczy; których oni nie rozumieją, a które dzieci Boże poznawają przez wiarę w Jego Słowo objawienia.

Naprzykład: jak mało szatan, jak i ci złośliwi kapłani i Faryzeuszy żydowscy, nieczuli żołnierze rzymscy i inni prześladowcy Jezusa, wiedzieli że dopomagali do rozwoju Boskiego planu. gdy sztydzi, znieważali i krzyżowali Baranka Bożego! Tak samo rzecz się ma z uciskami ludu Bożego — a szczególnie tych co są członkami "Małego Stadka," "Oblubienicy Chrystusowej." Uciski te są zamierzone aby ich ogładziły i przygotowały do większej użyteczności i do większych zaszczytów w dalszym rozwoju wielkiego Boskiego planu; i w taki to sposób, bez względu na rozmyślność lub nieświadomość prześladowców, te próby wiary i cierpliwości przynoszą wybranym o wiele większą wartość i chwałę — przysposabiają ich do chwalebego dziedzictwa, przez rozwijanie w nich (t.j. w takich, którzy doświadczenia te odpowiednio przyjmują i z nich się uczą) cierpliwości, roztropności, braterskiej sympatii i miłości, oraz różnych innych zalet, na podobieństwo Boskich. Tacy i tylko tacy mogą radować się w uciskach i pojmować, że wszystkie rzeczy (złe tak samo jak dobre, nieprzyjemne tak samo jak przyjemne) będą opanowane Boską opatrnością i obrócone ku ich ostatecznemu dobru.

PROROCZE ORZECZENIA IJOBA

Wracając do naszego rozbierania Księgi Ijobowej, zauważmy w rozdziale 14 niektóre objawy jego proroczej mądrości. Pierwsze cztery wiersze tegoż rozdziału przedstawiają graficznie to co każdy doświadczony wie; t.j. że życie ludzkie w obecnych warunkach jest pełne smutków i różnych utrapień, od kołyski aż do grobu. To też Ijob mówi, że jako syn upadłych rodziców on zdawał so-

bie sprawę z tego że nie mógł być doskonałym, wolnym od grzechu, czystym w zupełnym znaczeniu tego słowa.

W wierszach 5 i 6 mówi o Bogu, że moc i autorytet ograniczyć dni człowieka są w Jego rękach, lecz (nie rozumiejąc korzyści wynikłych z ucisków i cierpień) zapytuje: Czemuż nie jest dozwolone jemu i wszystkim ludziom przeżyć ten krótki okres życia w pokoju — tak jak każdy z nas nie dodawałby udręki najemnikowi, który już dźwiga na sobie dosyć ciężkie i męczące brzemie!

W wierszach 7—10 znajduje się ściśle rozumowanie o zupełnej beznadziejności człowieka w śmierci, na ile to dotyczy się jego własnej mocy. Mówi więc, że drzewo niekiedy zamrze, ale w korzeniu jego tkwi iskra życia, która w warunkach przyjaznych może wypuścić nową latorośl i wyrość w nowe drzewo. Lecz gdy człowiek umiera, nie pozostaje już po nim żaden korzeń ani żadna iskra życia — „człowiek umiera, zemdlony będąc, a umarłszy człowiek gdzież jest?”

Wyznawszy, że w człowieku nie ma żadnej wrodzonej nadziei co do żywota, Ijob następnie wyraża jedyną i rzeczywistą nadzieję dla naszego rodzaju — nadzieję zmartwychwstania. Wyrażone to jest w wierszach 12 i 13. Człowiek kładzie się w śmierci i traci wszelką władzę podniesienia się, ani nie może być rozbudzony z tego snu śmierci przez kogokolwiek, aż nadejdzie słuszny u Boga czas — poranek zmartwychwstania, dzień Tysiąclecia — gdy te obecne symboliczne „niebiosy” przeminą, a „nowe niebo,” czyli nowa duchowa władza rządząca — królestwo Chrystusowe — obejmie rządy nad światem. W tym Ijobowe zdania są w najzupełniejszej zgodzie z naukami naszego Pana i apostołów.

NADZIEJA ZMARTWYCHWSTANIA

Im więcej Ijob rozmyślał o tym przyszłym błogim czasie, kiedy już zło nie będzie miało przewagi, a Książę pokoju zapanuje w sprawiedliwości, tym więcej on pragnął aby te jego cierpienia skończyły się — aby mógł umrzeć i być w pokoju. W wierszu 13 czyni taki wykrzyknik: „Obyżeś mię w grobie ukrył i utaił, aźby się uciszył gniew Twój, a iżbyś mi zamierzył kres, kędy chcesz wspomnieć na mię!” Ijob wierzył w zmartwychwstanie, bo inaczej nigdyby nie prosił o śmierć — o ukryciu się w grobie. On wołałby umrzeć i „spać” (wiersz 12) aż do „poranka,” jedynie z tego powodu aby już nie doświadczać więcej grzechu i Boskiego gniewu, czyli różnego zła.

Chociaż dniem „gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Bożego,” nazwany jest pewien krótki okres przy końcu wieku ewangelicznego,

ponieważ będzie to „czas ucisku jakiego nie było odkąd narody zaczęły być,” to jednak cały czas historii tego świata od upadku Adama, nazwany jest także czasem gniewu Bożego i to słusznie; albowiem przez cały ten okres „gniew Boży objawia się przeciwko wszelkiej niesprawiedliwości” — i to w różnoraki sposób. Chociaż miłość jest kontrolującą zasadą Boskich rządów, to jednak ona działa tylko w zgodzie ze sprawiedliwością i z mądrością; a było rzeczą sprawiedliwą i mądrą aby człowiek odczuł rzeczywisty ciężar potępienia śmierci, jakie na siebie ściągnął dobrowolnym przestępstwem, aby doświadczywszy tego, mógł w słusznym czasie (gdy miłość przygotowuje zmartwychwstanie na podstawie okupu) mógł tym lepiej ocenić i przyswoić sobie Boskie łaski restytucji i wiecznego żywota.

W taki to sposób śmierć i wszelkie zło dozwolone obecnie na potępiony rodzaj (w którym też i Nowe Stworzenie w Chrystusie ma swój udział, aby mogło rozwinąć się w łasce i w charakterze) są objawami Boskiego gniewu, który tym dobitniej będzie uwydatniony w ostatecznym wielkim ucisku, po którym jednak nastąpi wyraźna manifestacja Boskiej miłości i łaski w Chrystusie i w uwielbionym Kościele, w Tysiącleciu. — Rzym. 1:18.

Ijob chciał być ukrytym w grobie, aż panowanie grzechu i śmierci przeminie; aż w czasie słusznym światłość dobroci Bożej, jaśniejąca w obliczu Jezusa Chrystusa, Pana naszego, ubłogosławi wszystkie narody; aż „słońce sprawiedliwości zaświeci nad ludzkością, a zdrowie będzie w promieniach jego. Za tym chwalebnym czasem Ijob czekał, tęsknił i modlił się.

W wierszach 14 i 15 on kwestię tę wystawia dobitnie, jakoby dla zadecydowania i ustalenia swej wiary; lecz natychmiast odpowiada twierdząco: „Zawołasz, a ja Tobie odpowiem (rozbudzony zostanę ze śmierci Adamowej. Porównaj z Jana 5:28,29); a sprawy rąk Twoich požadasz” — albowiem ludzie są czynem Jego, stworzeni w Chrystusie Jezusie. — Ef. 2:10.

ARGUMENTY ELIHU'EGO I ICH ZNACZENIE

Gdy już Ijob odparł wszystkie argumenty swoich trzech przyjaciół, Elihu (którego imię znaczy, Bóg sam) przemówił z innego punktu zapamiętania, strofując tak owych trzech przyjaciół jak i samego Ijoba. Elihu wykazał Ijobowi, że on rozumował poniekąd z mylnego założenia — że nie powinien spodziewać się wyraźnego zrozumienia dróg Tego, który tak dalece przewyższał jego, ale powinien raczej w zupełności polegać na Boskiej sprawiedliwości i mądrości. A w rozdziale 33:23,

24 wykazuje jedyną rzecz konieczną do wybawienia człowieka z mocy śmierci i przywrócenia go ponownie do Boskiej łaski. Mówi tam: "Jeżeli będzie u Niego jaki anioł wymowny (posłaniec w roli obrońcy), jeden z tysiąca (czyli bardzo rzadki), aby opowiedział człowiekowi powinność jego (w oryginale mówi tak: "któryby ogłosił swoją własną sprawiedliwość za człowieka"); tedy się nad nim (nad człowiekiem) Bóg zmiłuje, a rzecze: Wybaw go, aby nie zstępował do grobu, bom znalazł ubłaganie (czyli Okup)."

Tak w rzeczywistości ma się sprawa z człowiekiem. Boska mądrość i sprawiedliwość nie może być zbijana — wyrok śmierci jest sprawiedliwym potępieniem na wszystkich przez ojca Adama (Rzym. 5:12), lecz Bóg przygotował nam "rozjemcę," orędownika Chrystusa Jezusa; a Ten, zgodnie z planem Ojca, stał się człowiekiem i dał Samego Siebie na Okup za wszystkich, przez co zapłacił karę śmierci ciężącą na Adamie, a w nim na całym jego potomstwie. Skoro tylko klasa "o-blubienicy" Chrystusowej, zwana także Jego "ciałem" i "Kościołem" zostanie skompletowana, On wielki Pośrednik wystąpi aby ogłosić Swoją sprawiedliwość, ku zastosowaniu każdemu, kto zechce ją przyjąć po dojściu do zupełnej znajomości Boskich łask i zarządzeń.

Wtedy nastąpi restytucja, jak pokazane to jest w wierszach 25 i 26. Ci, za których wstawi się On Pośrednik, odmłodnieją fizycznie, a śmierć i skażenie nie tknie się ich; przyjęci zostaną do społeczności z Bogiem w radości i pokoju, przywróceniu do pierwotnej doskonałości, straconej przez grzech w raju. Lecz uznanie Boskiej sprawiedliwości i że restytucja nie była zasłużona, będzie wymagane, jak to pokazane jest w wierszach 27 i 28: "Który kładzie na ludzi orzeczenie: Zgrzeszyłem i co było prawego podwróciłem; ale mi to nie było pożyteczne. Lecz Bóg wybawił (odkupił) duszę moją aby nie zstąpiła do dołu, a żywot mój aby oglądał światłość."

BOSKA ODPOWIEDZ IJOBOWI

Na koniec Bóg przemówił do Ijoba, ganiąc jego śmiałość, że w swej ograniczonej znajomości próbował sądzić Boga. Do tego Ijob przyznał się i doznał pokoju gdy zupełnie zaufał Bogu. Trzej jego przyjaciele zaś zostali surowo zganieni przez Boga; lecz gdy ofiary zostały złożone za nich przez Ijoba, oni również zostali przywróceniu do Boskiej łaski. Powodzenie Ijoba rozpoczęło się natychmiast, także odzyskał swych przyjaciół i dawne wpływy. Doczekał się jeszcze rodziny, tak licznej jak miał poprzednio, a dostatek jego został podwojony; albowiem późniejsze jego stada i trzody były dwa razy tak liczne jak te, które utracił.

To zakończenie kariery Ijoba ogólną restytucją jest nie do pojęcia dla tych, którzy nie dostrzegają tego że Boski plan w Chrystusie Jezusie włącza w siebie także czasy restytucji, czyli naprawienia wszystkich rzeczy straconych w Adamie. Restytucji tej będą mogli dostąpić wszyscy potomkowie Adama, którzy zechcą to przyjąć na warunkach Nowego Przymierza. (Dzie. Ap. 3:19—21.) Ci co rozumiewają ten Boski plan, rozumieją także iż doświadczenia Ijobowe były nie tylko rzeczywiste ale i obrazowe, czyli figuralne. On zdaje się przedstawiać całą ludzkość. Na początku człowiek był Boskim wyobrażeniem, był w łasce u Boga i wszystkie rzeczy na ziemi były jemu podane. (Ps. 8:4—8.) Z powodu grzechu Adamowego, szatan*) zdobył wpływ nad sprawami ludzkimi, w rezultacie czego przyszło zdegradowanie; choroby i śmierć. Bóg jednak w rzeczywistości nigdy nie zaniechał Swego stworzenia i wnet zleje na świat Swoje hojne łaski przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

*) Opis o rozmowie szatana z Bogiem o Hiobie, należy rozumieć alegorycznie — coś jak podane to jest w dziele "Postęp Pielgrzyma."

ZACHOWANI W DNIU UCISKU

Cić mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień, który Ja uczynię, własnością (klejnotem) i zmiłuję się nad nimi, jako się zmiłowywa ojciec nad synem swoim, który mu służy. — Mal. 3:17.

JAK WIELE innych prorocत्व, tak powyższe słowa proroka Malachiasza, mogą być zastosowane w ogólnym znaczeniu do wieku Ewangelii, w szczególności zaś, do jego końca. Blisko dziewiętnaście stuleci temu, Pan Bóg rozpoczął wybierać i przygotowywać Swoje klejnoty. Pierwszym z tych klejnotów był Pan nasz Jezus Chrystus, który został oszlifowany, udoskonalony i usiadł na wysokości. Udoskonalszy ten pierwszy klejnot, Pan Bóg nie

zaprzestał Swego dzieła. On zrządził aby inne jeszcze klejnoty zostały wybrane, na wzór Jego Syna, by wraz z Nim mogli się świecić w Niebieskiej chwale i królestwie — jak jest napisane: "Albowiem czynem Jego jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie ku uczynom dobrym". — Ef. 2:10.

Wszystkie te drogie kamienie muszą być znalezione przez Boga, który klejnoty te wybiera. Raz będąc znalezione, czyli pociągnięte przez Boga,

bywają oddane w ręce onego wielkiego Rytownika, Pana naszego Jezusa, by On mógł je przygotować, oszlifować i dopasować do chwalebnego działu z Nim w królestwie. Ojciec Niebieski naznaczył naszego Pana, aby był tym wielkim Mistrzem jubilerskim, w dziele przygotowania tych klejnotów.

W naszym tekście, Bóg mówi, że w dniu przygotowania tych klejnotów, On zmiłuje się nad tą klasą, jako się zmiłowywa ojciec nad synem swoim, który mu służy. Bóg nie zmiłowywa się nad tą klasą w tym znaczeniu, by zachował ich od cierpień, bo gdyby ich w taki sposób zachował, to nie mogliby otrzymać chwały, która ma nastąpić po obecnym czasie próby. Bóg nie zachował od cierpień Jezusa, Głowę Kościoła, który jest ciałem Jego. On jednak nie pozwoli aby klasa Jego klejnotów była kuszona więcej aniżeli mogłaby znieść (1 Kor. 10:13). Bóg interesuje się, sympatyzuje z nimi i wybawia ich ze wszystkiego, co mogłoby być dla nich za uciążliwe.

OPRAWA KLEJNOTÓW OBECNIE W TOKU.

W pewnym znaczeniu, Bóg wybierał Swoje klejnoty już przez przeszło osiemnaście stuleci, mianowicie w celu ich przygotowania. Pozostaje jednak jeszcze ostateczne i zupełne zebranie tej klasy, a które dotąd nie zostało jeszcze uskutecznione. Ogólne zebranie tych klejnotów zawiera w sobie nie tylko zmartwychwstanie śpiących członków ciała Chrystusowego, ale także i przemianę tych, którzy będą żywymi przy końcu tego wieku. Ci mają przejść ze stanu cielesnego do duchowego — „przemienieni będziemy bardzo prędko w okamgnieniu” (1 Kor. 15:51, 52). W tym chwalebnym zebraniu tej klasy jakoby, oprawieniu tych klejnotów, Bóg pokaże Swoje arcydzieło, pokaże, co za materiał On wybrał z tych śmieci i błota grzesznego rodzaju ludzkiego i jak drogocenne klejnoty z tego wyrobił.

Do tego zebrania klejnotów Pańskich odnosi się prorok Malachiasz, gdy mówi: „Oto ja posyłam anioła Mego, który zgotuje drogę przed obliczem Moim; a zarazem przyjdzie do kościoła Swego Panujący, którego wy szukacie i anioł przymierza, którego żądacie, oto przyjdzie mówi Pan zastępów. Lecz któż będzie mógł znieść dzień przyścia Jego? I kto się ostoi gdy się On okaże? Bo On jest jako ogień roztapiający i jako mydło blacharzów. I będzie siedział roztapiając i wyczyszczając srebro i oczyści syny Lewiego i przepławi je jako złoto i jako srebro i będą ofiarować Panu dar w sprawiedliwości”. — Mal. 3:1, 3.

Tym Aniołem, czyli Posłańcem przymierza jest głównie nasz Pan, który przyszedł około dwiętnastu stuleci temu i przedstawił się tym, któ-

rzy według obietnicy byli dziedzicami Nowego Przymierza, to jest żydom. Apostół Paweł wykazuje, że to Nowe Przymierze, czyli nowe zarządzenie Boże, dawało im nie tylko nowego Pośrednika, ale także lepsze ofiary i nowe kapłaństwo, które będzie zdolne sprawić zupełne zadośćuczynienie za grzechy ludu, tak, że już nie będzie więcej potrzeba sprawować figuralnych ofiar każdorocznie. Żyd. 9:11, 15.

Ten Posłaniec Przymierza, przyszedł do Swojej własności, ale Go Jego własni nie przyjęli; „Lecz którzy Go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi” — aby się stali współnikami Jego Samego (t. j. Jezusa) i byli uznani z Nim jako członkowie Jego ciała. Tacy zostali spłodzeni do nowej natury, nie z woli ciała, ale z Boga. — Jan 1:11-13.

SŁOWA JEZUSA PRZECZYSZCZAJĄCYM OGNIEM.

W takim znaczeniu, Chrystus Pan siedział jako rafinator złota i srebra, rozróżniając i oczyszczając takowe. Słowa Jego były nie tylko słowami łaski i wiecznego żywota, ale także słowami oczyszczającymi i przedzielającymi, przyrównanymi do miecza ostrego na obydwie strony (Żyd. 4:12). Prorok Malachiasz przyrównywa je do mydła blacharzów, które usuwa wszelkie brudy z odzieży i bieli ją; on mówi także, że ten Anioł, czyli Pan nasz Jezus Chrystus będzie siedział jako rafinator złota i srebra, oczyszczając klasę Lewitów, aby mogli ofiarować Bogu ofiarę przyjemną.

Proroctwo to, jak widzimy, odnosi się do pozafiguralnego kapłaństwa i obejmuje tak królewskie kapłaństwo, jak i wielkie grono. Działem tego wielkiego Rafinatora jest czyścić członków Kościoła — nie tylko Maluczkiego Stadka, lecz także i Wielkiego Grona.

Ten proces rafinowania czyli oczyszczania odbywał się przez cały wiek Ewangelii. W miarę jak poszczególne członki ciała Chrystusowego wra- stają w łasce, są one poddawane procesowi oczyszczania, z początku łagodniejszemu, a później coraz surowszemu. Złoto przedstawia Boską czyli najwyższą naturę duchową, zaś srebro niższą naturę duchową. Złoto więc przedstawiałoby Maluczkie Stadko, a srebro Wielkie Grono.

Nikt nie mógłby złożyć przyjemnej Bogu ofiary ze siebie, gdyby nie On wielki Orędownik, który każdemu stawiającemu samego siebie na ofiarę, przypisuje Swoją zasługę i tym sposobem sprawia, że ofiara takiego staje się przyjemną Bogu. Ojciec pozwala naszemu Orędownikowi na czyszczenie tych przyjemnych ofiar. Faktycznie, ofiary członków Kościoła, są Jego ofiarami, a nie ich własnymi. Gdy Orędownik przyjmuje ich, i stawia na ofiarę, oni bywają spłodzeni do nowej natury

i wszczępieni w ciało Chrystusowe. Przez dokonywanie tych ofiar, Jezus, jako On wielki Pośrednik, przygotowuje instytucję Nowego Przymierza.

OBECNY CZAS NADER WAŻNY.

Ostatnie sceny wieku Ewangelii będą najznamienniejsze w całej historii świata. Kościół zostanie wtedy uzupełniony. Nie mamy wolności domyślać się kiedy wielki ucisk się zakończy. Czy cały ten ucisk przyjdzie i przejdzie w następnych kilku, lub kilkunastu latach nie wiemy, Myślimy jednak, że najtrudniejsza część tego ucisku będzie trwała bardzo krótki czas.

Powinniśmy pamiętać i to, że żyjemy w bardzo dziwnym czasie. Dziś w jednym miesiącu może być uskutecznione więcej, aniżeli dawniej w kilku latach, w jednej godzinie więcej, niż przedtem

w kilku dniach. Dotąd jeszcze znajdujemy się w stanie wyczekującym, aby się dowiedzieć i aby Pan ukazał nam jaka jest Jego wola w danej sprawie.

W krótkim czasie spodziewamy się, że Pan zachowa Swój lud, nie zupełnie od ucisku, ale od niepotrzebnych doświadczeń. Nie możemy spodziewać się, aby zachował Swoje klejnoty bardziej aniżeli zachował Swego Jednorodzonego Syna. Ojciec Niebieski dozwolił, ażeby Syn Jego został skazany na śmierć i to śmierć krzyżową. Bóg zachował naszego Pana i nie dozwolił, ażeby cokolwiek mogło wpłynąć na Jego szkodę. Zatem Pan Bóg zachowa nas jako Nowe Stworzenie. On przygotowuje chwalebne rzeczy, które ma dla tych, co okazywać się wiernymi.

W. T. 5119—1912.

MŁODZIEŃCZYSTWO WOBEC KAZALNICY

MOWA SENATORA ALFRED'A BEVERIDGE'A.

NARÓD Amerykański jest w sercu religijnym narodem. Jest także praktycznym i nie bojaźliwym. Przysłuchując się niektórym rozmowom pospolitego amerykanina można się przekonać, iż laicy (świeccy ludzie) naszego narodu mają pewne stanowcze poglądy odnośnie kazalnicy, człowieka który ją zajmuje i dzieła jakie on sprawować powinien. Miliony ludzi w swych sercach odczuwają nie tylko potrzebę lecz i wielkie pragnienie pewnych rzeczy duchowych, dostarczeniem których jest zadaniem kazalnicy. Niniejsza rozprawa jest w celu przemówienia do przekonania młodzieży, która się sposobi by zająć zaszczytne stanowiska nauczycieli ludu.

'Powróciłem właśnie z kościoła,' mówi do mnie pewnego dnia przyjaciel, 'lecz czuję się znużony i zniechęcony. Poszedłem by usłyszeć kazanie a usłyszałem krasomówstwo. Udałem się na nabożeństwo a zostałem tylko nieco zabawionym. Kaznodzieja był bardzo ogładzonym człowiekiem, a jego mowa ucztą rozumową, lecz ja nie poszedłem do kościoła, aby słuchać zawodowego mówcę. Gdy potrzebuję pewnego rozweślenia to idę do teatru, lecz nie lubię słuchać kaznodzieję, który przeważnie usiłuje okazać się oratorem, lub aktorem. Przyjemnie mi gdy jest on jednym i drugim lecz przede wszystkim pragnął bym aby on przedstawił poselstwo Mistrza, by kazał o Chrystusie i Jego ukrzyżowaniu.'

"Człowiek, który to powiedział, był dziennikarzem, w wieku dojrzałym, wysokiej nauki, obśzerznego doświadczenia, dobrze zaznajomiony z ludźmi i z życiem.

"Przeto młodzieńcze, który masz chęć być kaznodzieją, wiedz, że świat najpierw i to przede wszystkim żąda od ciebie, abyś był sługą Ewangelii. Nie wymaga, abyś lśnił, abyś, był mężem uczonym, mądrym, lub wymownym, posiadał talenta, któreby uczyniły twoje imię sławnym. Ludzie będą radzi gdy będziesz mógł być tym wszystkim, lecz głównie żądają abyś był kaznodzieją Słowa Bożego. Spodziewają się również, abyś wszystkie swoje zdolności poświęcił swojemu powołaniu. Ludzie, którym służysz spodziewają się iż będziesz zdolnym przemówić tak do ich serc, jak i ich przekonań, że będziesz im mówił o wzniosłych rzeczach wiary jak również o głębokich zagadnieniach życia i śmierci. Ludzkość, będąc znużoną i słabą, potrzebuje i spodziewa się z kazalnicy usłyszeć słowa pociechy, pomocy, i ukojenia, a które może wypowiedzieć tylko taki kaznodzieja, który oprócz swej świętej misji, zapomniał o wszystkim innem. Przeto powinieneś wszystkie swoje dodatnie przymioty poświęcić dla sprawy Bożej, której stałeś się przewodnikiem. Nie dbaj wiele o własną wielkość i sławę, raczej staraj się, abyś wiernie wypełnił obowiązek swojego powołania.

"Czyniąc to, musisz być zupełnie pewnym swej własnej wiary. Człowiek, który podejmuje się głosić Wiarę Chrześcijańską a sam w skrytości serca swego kwestjonuje tę wiarę, popełnia świętokradztwo, za każdym razem gdy wchodzi na kazalnicę. Zanik żywego interesowania się religią, tak jawny w niektórych kościołach, jest właśnie wynikiem instynktownej świadomości wiernych, że kaznodzieja mówi raczej ze zwyczaju i z konieczności aniżeli z przekonania; i że to co

on głosi pochodzi z jego widzimisie, zamiast być kierowanym duchem świętym, a mówiąc bez ogródki: on sam ani połowy tego co mówi nie wierzy.

“Człowiek ten przemawiał tak, jakby był znudzony ustawicznym powtarzaniem swych kazań”, powiedział raz pewien bliski obserwator znuzonego kaznodziei. Jest rzeczą pewną, że wygłaszając nawet polityczną mowę, daleko większy wpływ na słuchaczy wywrze ten, który przemawia z przekonania, wierząc w to co mówi, aniżeli inny mówca daleko wymowniejszy ale o którym słuchacze wiedzą iż przemawia raczej z urzędu. Bez względu jak ogładzonych frazesów ten ostani mówca używa, bez względu jak bogatą w głębokie myśli jest jego prelekcja i jak doskonałą jego sztuka wymowy, to jednak nie oddziała na słuchaczy tak dodatnio jak mowa mniej wymownego prelegenta, którego słowa zasilane są jego mocnym przekonaniem.

“Prelegent zawodowy, lecz nie mający przekonania w to co mówi, jest podobny do chemicznie sporządzonego ziarnka pszenicznego, które aczkolwiek posiada wszystkie cechy i elementy prawdziwego ziarna, to jednak nie ma w sobie owej iskry życia która powoduje wzrost.

“Jeżeli tedy sam nie wierzysz w to co głosisz, to nie usiłuj nakłaniać drugich do uwierzenia—okazałbyś się nieuczciwym jeżelibyś to czynił. Ludzie spodziewają się, abyś najpierw sam był przekonany; a jak możesz przekonać drugich jeżeli sam o tym co mówisz nie jesteś przekonany?

“Jak możesz wskazać na źdźbło w oku brata twego, jeżeli belki w swym własnym oku nie widzisz? Albo jak powiesz bratu twemu: ‘Pozwól że wyjmę źdźbło z oka twego; a oto belka w twoim własnym? Obłudniku, wyrzuć wpierw belkę z oka swego, tedy przejrzyś, abyś mógł wyjąć źdźbło z oka brata twego’.

“Świat głodnym jest prawdziwej wiary. Nie wątpij w to ani na chwilę. Wielu mężczyzn i niewiast obecnego czasu wolałoby raczej poznać gruntownie kilka fundamentalnych zasad religii chrześcijańskiej, aniżeli silić się na zdobycie cielesnych darów jakich fortuna hojnie dostarczyć im może. Lecz liczne te rzesze chcą wierzyć; nie chcą one rozprawiać, ani by im rozprawiano. Chcą wierzyć zupełnie tak, by wiara ich równała się nieomal widzeniu. Wątpliwość sprawia niepokój. My laicy chcemy pewności.

“W kilku minionych latach starałem się zasięgnąć opinii najzdolniejszych i najwięcej doświadczonych tak mężczyzn jak i niewiast, z którymi się spotykałem, odnośnie nieśmiertelności. We wszystkich wypadkach znalazłem iż sprawą tą in-

teresował się każdy więcej, aniżeli jakimikolwiek innymi sprawami.

“Zdobyc pewność, że umarły człowiek będzie kiedykolwiek żył ponownie, z identyczną świadomością samego siebie, wolałbym raczej aniżeli posiadać wszystkie bogactwa Stanów Zjednoczonych, lub zdobyć najwyższe i najzaszczytniejsze stanowisko jakie tylko świat dać może—powiedział człowiek, który znany jest jako jeden z najzdolniejszych przewodców przedsiębiorstwa kolejowego w Stanach Zjednoczonych.

“Gdy jestem w samotności rozmyślam nieraz o wielu dziwnych rzeczach. Czy dusza jest nieśmiertelną i czym właściwie jest dusza? Ten, co to powiedział był politykiem i to politykiem zawodowym. Nikt by nie przypuszczał, iż on jest człowiekiem, który zajmuje się rozmyślaniami o podobnych rzeczach.

“Widzisz więc młodzieńcze, który do stanu duchowego, lub kaznodziejstwa się sposobisz, iż ludzie wszelkiego typu i stanowiska rozmyślają o tych poważnych zagadnieniach, których masz się stać tłumaczem. Taki jest stan umysłu wielkich mas ludu.

“A jakim jest stan umysłu młodego kaznodziei? Kilka lat temu pewien człowiek, mając dobrą sposobność wybadania i prawdopodobnie otrzymania szczerzej odpowiedzi, stawiał każdemu młodemu kaznodziei, jakiego spotykał podczas letnich wakacji, następujące pytania: pierwsze: ‘Wierzysz ty w Boga osobę; Boga definitywną inteligencję — nie związek sił czy praw przenikających jakoby mgła cały wszechświat, lecz w Boga osobę, na wyobrażenie którego sam stworzonym zostałeś? Nie rozprawiaj; nie objaśniaj; lecz powiedz szczerze: czy umysł twój jest w takim stanie abyś z przekonaniem mógł odpowiedzieć: Tak, lub Nie? Ani jeden nie odpowiedział; ‘Tak,’ każdy próbował objaśniać iż Bóstwo może być definitywną inteligencją, lecz może też nią nie być; iż najnowsze zdobycze naukowe sprawiły znaczne zamieszanie tej sprawy i t. d. Drugie pytanie było: ‘Czy wierzysz, że Chrystus był Synem Boga żywego, posłanym przez Niego na zbawienie świata? Nie pytam, czy był On natchnionym, tak jak każdy wielki nauczyciel moralności bywa natchniony, bo nikt w to nie wątpi, lecz czy wierzysz iż Chrystus był prawdziwym Synem Bożym posłanym na świat ze szczególną Boską misją, że umarł na krzyżu i że zmartwychwstał? Tak, czy nie?’ I znowu ani jednej odpowiedzi nie było z niezachwianym przekonaniem: Tak! Znowu objaśnienia były podawane, i co najmniej w połowie tych przykładów suma ich odpowiedzi była iż Je-

zus był najdoskonalszym człowiekiem jakiego świat kiedykolwiek widział i że był On największym nauczycielem moralności.

"Potem następowało trzecie pytanie: 'Czy wierzysz że gdy umrzesz będziesz żył ponownie, ze świadomą inteligencją, znając samego siebie i innych ludzi?' Znowu ani jednej pewnej i stanowczej odpowiedzi nie było. Naturalnie, oni tego nie wiedzieli. Ma się rozumieć iż nikt tego pozytywnie wiedzieć nie może. Przeciwnie byli skłonni przypuszczać że tak, lecz nasuwały się im bardzo uporczywe sprzeczności, i t. d. i t. d.

"Ludzie do których te pytania była skierowane byli przeważnie duchownymi wysokiej rangi. Jeden z nich zdobył już dystygowaną reputację w New Yorku i w Stanach Nowej Anglii dla swej wymowy i pobożności. Każdy z nich miał ogromne powodzenie w nowoczesnych kongregacjach. Lecz każdy z nich zauważył brak wpływu na serca swoich słuchaczy, przypuszczając, że te same warunki rozszerzają się na wszystkie nowoczesne kazalnice. Jednak żaden z nich nie zauważył iż główny powód onego, przez nich tak nazwanego 'zaniku wiary' nie leży w ich słuchaczach, lecz w nich samych.

"Jak tacy oziębli kaznodzieje mogą rozgrzać ludzkie dusze? Jak tacy apostołowie niepewności i powątpiewań mogą nawrócić świat? Nie były to jednak ogólne wzory, lecz raczej wyjątki. Znaczny procent kaznodziei wierzy iż rzeczywiście znają prawdy jakie głoszą...

"Wiara jest zaraźliwą. Jakób Whitcomb Riley, którego słodycz charakteru i szlachetność duszy dorównywały jego genjuszowi, dał mi najlepszy przepis wiary w Boga, Chrystusa i w żywot wieczny jaki kiedykolwiek słyszałem. 'Tylko wierz' — powiedział on, 'nie rozprawiaj o tym, nie kwestionuj tego, lecz powiedz sobie: Ja wierzę'. Następnego dnia znajdziesz się wierzącym już z mniejszą niepewnością aż w końcu wiara twoja stanie się absolutną, pewną, utwierdzoną.'

"A czemuż by nie, ty wyszkolony w szkolnej mądrości i filozofji, a którego mądrość, jak to Savonarola dobrze powiedział, w końcu w niwecz się obraca — czemuż by nie? Bo jeżeli nie możesz dowieść istnienia Boga, Chrystusa i przyszłego żywota, to jest też więcej niż pewnym iż nie zdołasz dowieść, że ich nie ma, a zatem bezpieczniej, a nawet rozumniej jest wierzyć w te cudowne rzeczywistości, lub koncepcję — jeżeli słowo to lepiej ci się podoba.

"Doktryna o szlachetności była jedną z najpiękniejszych ludzkich pomysłów. Była ona oparta na rozumowaniu, że człowiek szlachetny, syn zacnego rodu, nie powinien czynić nic złego, bo

byłoby to niegodnym jego pochodzenia i złą formą. Lecz gdyby człowiek został w swym sumieniu przeświadczony iż jest on synem najzaczniejszego, nie ziemskiego władcy, nie dyplomaty, rycerza, uczonego, lub magnata, lecz — Boga żywego, którego władza nad całym wszechświatem panuje; jak zacnym, jak szlachetnym i pięknym musiałby się stać jego stosunek do życia, warunków i jego bliźnich!...

"Naturalnie, iż każdy rozumie to, że kazania i wiara nie są jeszcze wszystkim co dla swych bliźnich kaznodzieja czynić powinien. 'Wiara bez uczynków jest martwą.' Każdy co czyta Biblię rozumie to. Lecz niniejszy artykuł jest o młodzieńcu i kazalnicy — jest wysiłkiem by dać mu pojęcie jak lud, któremu ma głosić kazania patrzy na tę sprawę jak będzie go cenił, oraz czego ten lud któremu ma on swe życie poświęcić, przede wszystkim potrzebuje.

"Nie głoś pomsty, kar i innych strachów za dużo. Gdzie zauważysz grzech, idź i strofuj go bez litości. Czyn swoje gromieniem stanowczym i ostrym a nie leniwym, nudnym i bezpożytecznym.

"Mów tak, by zabić (grzech). Nie zapominaj co Mistrz powiedział ludziom żyjącym w Jego czasach: 'Rodzaju jaszczurczy.' Lecz gromienie nie było głównym tematem Jego posłannictwa. Wiedział On, iż inne sprawy były na świecie i w ludzkiej naturze oprócz wad i grzechów. Najwięcej mówił On o rzeczach miłych i godnych słyszenia. Pamiętaj iż przyjście Jego ogłoszone było 'zwiastowaniem wielkiej radości.' Kazanie na górze jest doskonałością myśli, uczuć i wyrażań. Uczyń je swoim wzorem. Zauważ że ono rozpoczyna się zdaniem: 'Błogosławieni ubodzy w duchu' (pokorni). Ono jest pełne błogosławieństw, pociechy, zachęty i wyraźnych obietnic. Ono promienieje rozsądkiem, dobrocią i modlitwą.

"Zrozumiał wielką prawdę ten, który rozumiewa, iż jest coś dobrego w najgorszym z nas; i gdyby tylko umieć to dobre poznać i zachęcić do rozwoju to ono pokonałoby w nas to, co jest złego. Pamiętaj na przysłowie: 'Trochę kwasu całe zaczynienie zakwasza.'

"Nie bądź więc oratorem melancholii. Dość jest przygnębienia na świecie, więc nie dodawaj go jeszcze przez przygnębiające kazania, lub okazywanie długiej twarzy. Zresztą nie jest to tym do czego się sposobisz. Naród będzie bardzo rad gdy wraz z Izajaszem będziesz mógł powiedzieć: 'Pomazał mnie Pan abym opowiadał Ewangelię cichym, posłał mnie... abym zwiastował wolność pojmanym a więźniom otwarcie ciemnicy, abym ogłosił miłościwy rok Pański... abym cieszył wszystkich płaczących. Abym dał im oz-

dobę miasto popiołu, olejek wesela miasto smutku, odzienie chwały miasto ducha uciśnionego.

"Taka mowa pocieszy ludzi i przyniesie im duchową korzyść. Nie ma w niej nic przygnębiającego, a przy tym, jest ona właśnie tym, do czego cię Biblia zachęca, abyś ludowi głosił. Ludzie też tego pragną i potrzebują — potrzeba im ozdoby miasto popiołu (szarej maski obłudy i czczonych frazesów), olejku wesela (ducha ukojenia i radości wypływającego z słuchania prawdziwej Ewangelii) zamiast smutku, odzienia chwały (wyznania wzniosłego, chwalebne, godnego miana 'Chrześcijańskiego') zamiast ducha ściśnionego (z powodu niepewności, zwątpienia lub bojaźni). Zaiste, warto jest dzielić się z ludem tymi rzeczami. Gdy takie będą owoce twoich warg i takim plon twego ducha, to ławki twego kościoła nigdy pustkami świecić nie będą. Lud chce usłyszeć o czymś lepszym aniżeli dotąd słyszał.

"O jak piękne są na górach nogi tych, którzy opowiadają rzeczy pocieszne." Nikt nie lubi gromiciela. Ma się rozumieć, gdy gromienia potrzeba, grom, lecz nie czyni gromienia swoim zwyczajem. Zgromadzenie, któremu służysz nie zniesie nadużycia w tym względzie, chyba że tego rzeczywiście potrzebuje. Lecz gdy twoi słuchacze będą potrzebowali gromienia, zniosą je. Świadomie, czy nieswiadomie poznają oni iż chłosta jaką ich darzysz, jest lekarstwem ku ich uleczeniu. Danej chwili mamy wszyscy takie różne trudności, że wolimy raczej słyszeć iż przychodzą lepsze czasy. Przeważnie czujemy się tak zmęczonymi, że pragnęlibyśmy raczej słyszeć coś w tym rodzaju: 'Pójdźcie do mnie wszyscy którzyście spracowani i obciążeni a ja wam sprawię odpocznienie.'

"Religia jaką głosisz posiada swoją żywotność w onej chwalebnej nadziei jaką ona w sobie obejmuje. Ludzie pragną wiedzieć czy ich czeka radość w życiu przyszłym, a nawet i w doczesnym jeżeli będą czynić dobrze na ile to dla nich możliwym. Chcą oni słyszeć o 'Domu Ojca' i Jego 'wielu mieszkaniach' oraz o Tym, który odszedł, aby przygotował tam dla nich miejsce.

"Domagają się wiadomości o szczęściu w jakiegokolwiek formie; choćby tylko w usłyszonym

kazaniu, jeżeli nie otrzymają go w zapewnieniach religii to któż może ich winić gdy powiedzą: 'Jedźmy, pijmy i weselmy się bo jutro, pomrzemy.'? Boć jest to rzeczą pewną że pomrą jutro, na ile to się świata tyczy.

"Jeżeli nie wierzysz iż religia oznacza szczęście, porzuć kazalnicę a zajmij się rolnictwem. Produkty rolne nakarmią przynajmniej ciało, lecz twoje słowa, lub kazania pełne zwątpienia i niepotrzebnej desperacji, nikogo nie nakarmią. Daj więc piękności, nadziei i radości do twych kazań; niech słuchacze twoi będą wzruszeni radością, że są Chrześcijanami.

"Rozmyślaj o wszystkich i o każdym z przedmiotów nauk i słów Chrystusa. On mówił o modlitwie, o wypełnianiu Zakonu, mówił o panach i sługach, o czynieniu jałmużny, o małżeństwie i rozwodzie, o stosunku dzieci do rodziców, o obyczajach, wesołości i walkach, o pracy, pokarmach i prorocत्वach, o handlu i lichwie, o grzechu i sprawiedliwości, o pokucie i zbawieniu i t. p. Zaiste, przez Swoje nauki On uszlachetnił nasze codzienne życie i umożliwił zakończyć je zwycięstwem.

"Nie przypuszczam, aby zwykły świecki człowiek dbał wiele o to abyś mu prawil jakieś nowości na kazaniu. Faktycznie nie może być nawet żadnych nowych nauk o moralności. 'Naszym zadaniem' — powiedział pewien światły kaznodzieja — 'jest ogłosić stare prawdy nowoczesnym sposobem wyrażania się.' Jest to trafne określenie. W nauce, postęp znaczy zmiany; w moralności, postęp znaczy stabilizacja (niezmienność). Żaden człowiek nie może sobie rościć pretensji iż wyrzekł ostatnie słowo w nauce; lecz Mistrz wyrzekł ostatnie słowo w moralności.

"Ze wszystkiego cokolwiek jest mówione, lub czynione, jedno zdaje się być pewnym, mianowicie, iż czego miliony pragną i potrzebują z nowoczesnej kazalnicy to owocnego nauczania Chrześcijańskiej Religii. Oni pragną nauk fundamentalnych, chcą decyzji i pewności. Ich umysły muszą być przekonane, a nawet więcej, ich serca muszą być pocieszone."

W.T. 3839—1906.

JESZCZE O KONWENCJI GENERALNEJ W DETROIT, MICH.

W DNIACH: 4-go, 5-go i 6-go WRZEŚNIA, 1953.

O ile nam wiadomo, wszelkie przygotowania do konwencji generalnej, która za kilka tygodni ma odbyć się w Detroit, Mich., zostały już załatwione. Różne przygotowania i trudy są zwykle podejmowane przez miejscowych braci i siostr, w tym przewidywaniu i pragnieniu, aby jaknajwię-

cej przyjezdnych mogło być dobrze ugoszczonych, tak duchowo jak i cieleśnie. Z pewnością, że bracia i siostry w innych miejscowościach zamieszkały, postarają się, aby te przewidywania i przygotowania braci Detrockich nie doznały zawodu. Chociaż Prawdą jest, że im więcej braterstwa się

zjedzie, tym więcej pracy i muzu będzie dla miejscowych, to jednak większym zawodem byłoby dla nich, gdyby przyjechało mniej niż się spodziewają. Niechaj więc wszyscy, którym jest fizycznie możliwym, postarają się na konwencję tę pojechać; nie tylko aby bracia Detroiccy mieli tę przyjemność goszczenia nas, ale abyśmy sami mogli skorzystać duchowo, okazać nasze zainteresowanie i zamiłowanie do ogólnego błogosławieństwa, jakie zwykle towarzyszy podobnym zjazdom. Tak, każdy udający się na konwencję z wiarą i we właściwym nastroju ducha nie tylko, że dostąpi tam duchowej korzyści błogosławieństwa sami, lecz w ten czy inny sposób będzie też błogosławieństwem dla drugich; "albowiem jeden członek drugiemu posiłku dodaje, przez moc, która jest w każdym członku, według miary jego"—i tym sposobem on sam, "wzrost ciała należący bierze, ku budowaniu samego siebie w miłości". — Ef. 4:16.

Niechaj nie przestraszają nas trudy podróży ani koszta teje. Korzyści duchowe, jakie możemy otrzymać na takich zebraniach więcej aniżeli wynagrodzą nam te trudy i koszta. Pan nasz powiedział: "Szukajcie najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko (co potrzebne jest do życia) będzie wam przydano (Mat. 6:33). Możemy być pewni, że gdy z wiarą szczerze zastępujemy się do pierwszej części tego tekstu — gdy wiernie zabiegać będziemy o wszystko co może uczynić nas godnymi dziedzicami królestwa Bożego — to i druga część tego tekstu stanie się naszym udziałem; czyli, na koniecznych potrzebach doczesnych schodzić nam nie będzie. A choćbyśmy i ponieśli pewien uszczerbek w dobrach doczesnych, czy to ma nas powstrzymać od zabiegania o dział w królestwie? Nie daj tego Boże! Raczej starajmy się iść za przykładem Tego, który królestwo to nam zapewnił; a uczynił to tym sposobem: — "Będąc bogatym, stał się ubogim dla nas, abyśmy ubóstwem Jego ubogaceni byli" (2 Kor. 8:9). Starajmy się więc duchowo ubogacać samych siebie, a w miarę możności także i drugich; choćby nam to przyszło uczynić kosztem zubożenia w dobrach ziemskich. "Zawsze bowiem umartwienia Pana Jezusa na ciele nosimy, aby i żywot Jezusowy na ciele naszym był objawiony." — 2 Kor 4:10, 11.

Dla przypomnienia podajemy jeszcze raz adres sali i drogowskaz: —

Konwencja gen. odbędzie się w tym samym miejscu co trzy lata temu, w sali "I.O.O.F., River side Lodge, No. 303". Adres: 1700 Hubbard, przy Bagley Avenue. Jest to na zachodniej części miasta Detroit, około trzy i pół mili od śródmieścia. Od stacji kolejowej New York Central około jedna

mila i pół. Dojazd ze śródmieścia, od stacji kolejowych i autobusów, brać tramwaj Baker, idący w stronę zachodnią.

Drogowskaz do sali:

Jadący automobilami przez Kanadę powinni się kierować na drogę Nr. 3, do Detroit, na most "Ambassador". Zaraz za mostem skrócić na lewo, jechać parę bloków, do Grand Blvd., i skrócić na prawo. Bulwarem jechać parę bloków, śledzić za ulicą Bagley i skrócić na lewo dwa bloki do sali.

Jadący automobilami od strony Cleveland i Toledo, trzymać się drogi Nr. 25, ta wpada w S. Ford, następnie S. Ford wpada w W. Fort, jechać W. Fort do num. 4000, tu zaczyna się Hubbard, skrócić na lewo kilka bloków aż do sali.

Jadący automobilem od strony Chicago, drogą U. S. 112, jechać ulicą Michigan Avenue, aż do Grand Blvd. (Nr. na Michigan Avenue jest tam 3800), skrócić na prawo, jechać kilka bloków do ulicy Bagley Ave., tu skrócić na prawo dwa bloki do sali.

Jeżeli kto jechał od strony Chicago, drogą U. S. 12, gdy przyjedzie do Ann Arbor, należy uważać, około pięć mil za Ann Arbor, na prawo odchodzi droga Nr. 153, jest to Ford Road, ta droga po ujechaniu nią około 27 mil, wpada w ulicę McGraw, tą jechać na prawo, około jeden blok do Michigan Ave., skrócić na lewo na Michigan Ave. i jechać jak wyżej podano.

Jadący z Grand Rapids i Muskegon do Detroit drogą Nr. 16, wjadą na ulicę Grand River, jechać do numeru 7300, jest to Grand Boulevard, skrócić na prawo, jechać bulwarem aż bulwar przechodzi pod most kolejowy, za mostem śledzić kilka bloków za ulicą Bagley, skrócić na prawo, dwa bloki do sali.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Na konwencji generalnej, jak wiadomo, załatwiane są też sprawy gospodarcze, czyli tyżące się naszej wspólnej pracy na niwie Pańskiej. Obierany jest zarząd pracy międzyzborowej, zdawane są raporty z pracy zeszłorocznej, omawiany jest program pracy na rok następny i t. p. Sprawy te są zwykle omawiane najpierw na zebraniu sług, czyli braci starszych i diakonów wszystkich współpracujących zgromadzeń; a następnie także przez ogólną konwencję. Zadecydowanym zostało rok temu, aby podobna metoda zastosowana była i tym razem. To znaczy, że bracia starsi i diakoni, przedstawiciele zgromadzeń, zjadą się na jeden dzień wcześniej, czyli w piątek, dnia 4-go września i od godz. 1-ej po południu rozpoczną obrady nad sprawami. Na zebraniu tym, omawiane będą niżej przytoczone sprawy w następującym porządku:

1. Po rozpoczęciu modlitwą itd., sprawozdanie z dochodów i rozchodów, za rok 1952—1953 przez br. skarbnika.

2. Odczytanie uchwał z poprzedniej konwencji i raport sekretarza z dokonanej pracy.

3. Sprawa następnej konwencji generalnej. Kiedy i gdzie ma się odbyć, ile dni ma trwać?

4. Kiedy mają zgromadzić się słudzy współpracujących zgromadzeń na omówienie spraw i wysunięcie wniosków?

5. Kiedy wnioski te mają być przedstawione ogólnej konwencji?

6. Nieco o programie następnej konwencji—co do przewodniczących, długości wykładów i t.p.

7. Gdzie, czyli w którym mieście i zgromadzeniu ma być centrum pracy międzyzborowej?

8. Z ilu członków ma składać się nowy zarząd pracy międzyzborowej? (Obecny składa się z czternastu, ośmiu z Chicago a sześciu z innych miast.)

9. O dalszym wydawaniu czasopism Straży i Brzasku, prenumerata tychże. Jaka jeszcze literatura ma być wydana, w jakiej ilości i t. d.

10. Praca Pańska publiczna w Ameryce i poza Ameryką.

11. Praca pielgrzymia, o kwalifikacjach i upoważnieniu braci pielgrzymów.

12. Sprawa współdziałania z braćmi w Europie, w pracy Pańskiej.

13. Sprawa materialnej pomocy dla biednych w Europie.

14. Inne sprawy wysunięte przez którekolwiek zgromadzenie lub przez któregośkolwiek z braci.

Jeżeli które zgromadzenie, lub ktoś z braci miałby na myśli wysunąć do omawiania jakie dodatkowe sprawy, na korzyść ogólnej współpracy i służby Bożej, raczy nadesłać takowe na adres sekretarza, możliwie jaknajprędzej, aby wszystkie sprawy mogły być umieszczone na kalendarzu przed rozpoczęciem się tego zebrania.

Wyniki tego zebrania, czyli przegłosowane większością wnioski, będą przedstawione całej konwencji w sobotę, 5go września, po południu.

Nominowanie Kandydatów do Zarządu Pracy Międzyzborowej

Jak zwykle tak i tym razem, na konwencji tej będą obrani bracia do pełnienia różnych części pracy Pańskiej międzyzborowej w roku następnym. Jednakowoż wysunięcia, czyli nominowania kandydatów do tych czynności, dokonać mają poszczególne zgromadzenia. Do prac międzyzborowych zaliczamy prowadzenie finansowych i protokołowych ksiąg Stowarzyszenia; redagowanie, wydawanie i ekspedycję (wysyłanie) pism

i innej literatury; opracowywanie i nadawanie odczytów radiowych; obsługiwanie zgromadzeń od czasu do czasu, przez podróżujących mówców (pielgrzymów); tudzież załatwianie wszelkich korespondencji z tym związanych.

Zatem zgromadzenia są niniejszym proszone aby z pomiędzy swoich braci starszych nominowały sposobnych do tych prac kandydatów. Nazwiska nominowanych braci, sekretarze danych zgromadzeń raczą wysłać, na pewien czas przed konwencją, do sekretarza międzyzborowego w Chicago, na adres Stowarzyszenia.

Zauważyć należy aby wysuwani kandydaci mieli odpowiednie kwalifikacje do którejkolwiek z powyżej wymienionych czynności; sami zaś kandydaci powinni rozumieć, że przyjmując członkostwo w zarządzie, przyjmują służbę i pracę, a nie jakieś zaszczytne stanowisko. Nie powinni więc czuć się urażeni, jeżeli podczas konwencji nie będą obrani; albowiem nominowanych może być więcej, lecz obranych będzie tylko tyle, ile konwencja poleci.

Prośba do Braci Mówców

Na koniec zwracamy się z prośbą do braci, którzy na konwencji tej będą służyć wykładami:— Było zwyczajem od lat, że z konwencji generalnych podawane były dość obszerne sprawozdania w Straży — sprawozdania finansowe i inne, raporty z zapadłych uchwał, z wyborów nowego zarządu pracy i t.d., a także krótkie zsumowanie wszystkich wykładów wygłoszonych na tych konwencjach. Aby taka synoptyka (krótkie zestawienia treści wykładów) mogła być odpowiednio opracowana do Straży, potrzeba aby ktoś poczynił notatki z główniejszych przynajmniej punktów wygłoszonych przemówień, aby następnie z notatników tych redakcja Straży mogła opracować ogólne sprawozdanie.

Takie robienie notatek w czasie wykładów jest bardzo trudne i męczące, dla tego lub tych, co to czynią. Znacznym ułatwieniem byłoby, gdyby każdy z braci, który będzie przemawiał, spisał na kartce główne punkty swego tematu i teksty przez niego rozbierane, i zaraz po konwencji lub w czasie konwencji podał tę kartkę bratu redagującemu Straż, albo też wysłał ją na adres: S. F. Tabaczyński, 614 W. Michawaka, Ave. Mishawa, Indiana.

Prosimy więc, aby bracia mówcy raczyli zauważyć powyższą uwagę, albowiem przez zastosowanie się do niej, nie tylko, że ulżą nam, ale dopomogą do lepszego opracowania całego raportu, coś będzie tym lepszym upamiętnieniem tej uczty duchowej, i rozszerzonym zbudowaniem nie

tylko dla tych co będą w konwencji tej uczestniczyć, ale i dla wszystkich braci i czytelników Straży, tak w tym kraju jak i w innych. W mię-

dzyczasie prosimy Ojca Niebiańskiego, aby ta uczta duchowa ubogacona była Jego łaską i błogosławieństwem, zgodnie z Jego obietnicą.—Mal. 3:10.

Myszącym pod Rozwagę

UCZYNNOŚĆ I SZCZODROBLIWOŚĆ.

“Nie zbraniaj się dobrze czynić potrzebującemu, gdy cię na to stać, abyś dobrze czynił. Nie mów bliźniemu twemu: Idź a wróć, a jutroć dam; gdyż to masz u siebie”. — Przyp. Sal. 3:27, 28.

W powyższej radzie mędrca Pańskiego znajduje się zachęta do uczynności i szczodroblowości. Są to piękne zalety charakteru i tak w Starym Testamencie, jak i w Nowym znajdują się liczne napomnienia, rady i pobudki, aby cnoty te były praktykowane. Naprzykład: w zakonie izraelskim znajdujemy napomnienie aby ci, którzy przyjęli ten zakon za swoje prawo, miłowali jedni drugich tak jak samych siebie (Moj. 19:18). Nawet o przychodniach, czyli cudzoziemcach było Izraelitom nakazane, aby tak samo ich miłowali i nie czynili im żadnej krzywdy (w. 33 i 34 tego samego rozdziału). Uczynność i hojność wobec ubogich były wyraźnie zalecone zakonem; gdy zaś wszelkie nadużycia, oszustwa i t. p. były stanowczo zabronione (w. 9-11). W sądzie, w rozmiarzaniu, w wadze i we wszelkich interesach i sprawach nakazane było ściśle przestrzeganie sprawiedliwości i szczodroblivosti. — Wiersze 13-15, 35, 36.

Ten sam mędrzec Pański na innym miejscu podał takie określenie i zachętę do szczodroblivosti: “Nie jeden udziela szczodrce a wždy mu przybywa; a drugi skąpi więcej niż trzeba, wždy ubożeje. Człowiek szczodry bywa bogatszy; a kto nasycy, sam też nasycony będzie”. (Przyp Sal. 11:24, 25). Może nie zawsze człowiek hojny i szczodroblivy bywa bogatszy materialnie, lecz duchowo i moralnie jest on wielce ubogacony ponad tych, którym brak tej zalety charakteru. Nic też dziwnego że człowieka uczynnego i szczodrobliwego Psalmista bardzo wysławia i mówi: “Dobry człowiek litościwym jest i pożyczka, a rzeczy swoje miarkuje rozsądkiem. Na wieki nie będzie poruszony, w pamięci wiecznej będzie sprawiedliwy . . . Rozprasza (hojny jest)

i daje ubogim, sprawiedliwość jego trwa na wieki; róg jego wywyższy się w sławie. Widząc to niepobożny (i skąpiec), będzie się gniewał, zębami swymi zgrzytał i schnąć będzie; żądość niepobożnych zginie”. — Ps. 112:5-10.

W Nowym Testamencie znajdujemy, że Pan nasz Jezus Chrystus i Jego Apostołowie cnotę uczynności i szczodroblivosti jeszcze więcej rozszerzyli. Chrześcijanin prawdziwy ma być uczynnym i dobrotliwym nie tylko w stosunku do przyjaciół, znajomych i sąsiadów, ale i wobec nieprzyjaciół i takich co jemu dokuczają. “Miłujcie nieprzyjacioły wasze; błogosławcie tym, którzy was przeklinają; dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za tymi, którzy wam źle czynią i prześladowają was” — jest nauką i przykazaniem Chrystusa Pana (Mat. 5:44).

W Słowie Bożym mamy również pokazane że Jezus nie tylko tak nauczał, ale dał też najidealniejszy przykład tej zasady miłości i samo-ofiary dla dobra nawet nieprzyjaciół; albowiem “gdyśmy jeszcze byli nieprzyjaciółmi w upadkach i grzechach, Chrystus za nas umarł” — “On Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywieść do Boga”. — Rzym. 5:6-10; 1 Piotra 3:18.

Ludzie światowi mało cenią te nauki i rady Pisma Świętego. Owszem, chcieliby i nieraz pożądamy aby drudzy byli takimi wobec nich, lecz aby sami byli uczynnymi, szczodrymi i wspianiałomyślnymi wobec wszystkich, a nawet wobec swoich nieprzyjaciół, to nie zdaje się im być potrzebnym, właściwym ani praktycznym. Dla takich jednak, którzy mianują imię Chrystusa, przykazania te i dorady powinny być zasadami ich życia, a w miarę jak takimi się stają, bywają oni duchowo ubogaceni i uszczęśliwieni; albowiem nauki i przykłady naszego Pana, jak i jego prawdziwych naśladowców poświadczają tej prawdzie że — “Szczęśliwsza jest rzecz dawać, niżeli brać”. — Dzie. Apost. 20:35.

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

Pytanie. — Ponieważ wydany w roku ubiegłym nowy nakład rzekomo poprawionej Biblii w języku angielskim wywołuje pomiędzy różnymi kaznodziejami a nawet w prasie amerykańskiej dużo różnych sporów, w których jedni chwalą tę nową Biblię, a inni ganią — a nawet niektórzy kaznodzieje palą całą Biblię lub pewne jej części — dobrze by było aby na łamach Straży bracia podali nieco wyjaśnienia w tej sprawie, a mianowicie:

1. Czy ten nowy nakład tej książki jest nowym tłumaczeniem? bo mnie się zdaje że to wcale nie jest tłumaczenie, a tylko lepszym wyrażeniem oryginalnych zdań.

2. Czy ta nowa Biblia w języku angielskim różni się w treści od innych Biblij poprzednio wydanych, czy to w angielskim, czy w innych językach?

3. Jeżeli są jakie różnice, czy są o tyle poważne

i ujemne, że książka ta, lub niektóre jej części, zasługują na spalenie?

Odpowiedź. — Oświadczamy na wstępie, że nie czujemy się kompetentni aby na te pytania dać wyczerpującą, wszechstronną odpowiedź. Możemy tylko podać pewne myśli w znaczeniu ogólnym, a ostateczne konkluzje pozostawić do przyszłości, ponieważ: a) nie jesteśmy jeszcze dosyć zaznajomieni z tą Biblią i b) nie jesteśmy znawcami języków (hebrajskiego i greckiego) z których ta Biblia była tłumaczona, a nawet nie rościmy pretensji do gruntownej znajomości języka angielskiego, w którym ten nowy, sporny nakład Biblii został opublikowany. Rozumiemy, że tylko dobry znawca języków hebrajskiego, greckiego i angielskiego, po dłuższym skrupulatnym zbadaniu tej Biblii i porównaniu jej z najstarszymi oryginalnymi manuskryptami,

mógłby z właściwością i znajomością rzeczy wykazać tak zalety jak i wady tego tłumaczenia. Przeto odpowiedzi nasze będą tylko powierzchowne i, jak zaznaczyliśmy powyżej, w znaczeniu ogólnym.

1. Czy ten nowy nakład angielskiej Biblii jest nowym tłumaczeniem? Odpowiadamy tak i nie, zależy jakie znaczenie pytający nadaje słowu "tłumaczenie". Słowo to używane jest w znaczeniu objaśnienia, wykładania, komentowania i t. p. różnych zawiłych spraw lub zdań; oraz w znaczeniu przekładania mowy lub pisma z jednego języka na drugi. Wspomniana w pytaniu Biblia angielska nie jest nowym ani żadnym tłumaczeniem w tym pierwszym znaczeniu, bo ona nie objaśnia, nie komentuje żadnych tekstów Pisma Świętego; lecz ona jest nowym tłumaczeniem w tym drugim znaczeniu; albowiem nie jest to nowy nakład któregośkolwiek z poprzednich tłumaczeń (których w języku angielskim jest kilka), ale jest nowym i rzekomo lepszym tłumaczeniem z manuskryptów hebrajskich i greckich na język angielski. Twierdzonym jest, że nad tym nowym tłumaczeniem pracowało kilkunastu uczonych lingwistów (językoznawców), którzy przez kilkanaście lat skrupulatnie badali najstarsze dotąd znane manuskrypty hebrajskie i greckie; tłumaczenie swoje porównywali z wszystkimi poprzednimi tłumaczeniami i wiele innych podejmowali dociekań w tym głównie celu aby oryginalne myśli i zdania biblijne przełożyć, czyli przetłumaczyć na język angielski możliwie jaknajwierniej i jaknajzrozumialej w nowoczesnym dialekcie angielskim.

2. Ta nowo przetłumaczona i poprawiona Biblia w języku angielskim nie różni się w treści od innych tłumaczeń, czy to angielskich czy jakichkolwiek innych. Znajdują się w niej te same opisy, proroctwa, nauki, zdania i t. d., jakie znajdują się we wszystkich innych Bibliach tak protestanckich, jak i katolickich (oprócz ksiąg apokryficznych). Różnica zdaje się być w tym, że niektóre myśli i zdania wyrażone są nieco innymi słowami dostosowanymi więcej do myśli wyrażonych w oryginale; a także do nowoczesnego dialektu angielskiego.

3. Czy różnice te są tak wielkie i ujemne aby ta Biblia lub niektóre jej części zasługiwały na spalenie? Odpowiadamy: Nie! Bez względu ile niedokładności znalazłby ktoś w tym tłumaczeniu (zupełnej doskonałości — jako ludzie niedoskonalni, posługujący się różnymi niedoskonałymi językami — spodziewać się nie możemy), wierzący w Boga i poważny badacz Pisma Świętego przyznać musi, że wynalzione w tym względzie trudy i dociekania uczonych są godne uznania. Wierzmy również; że tłumaczenie to nie jest gorsze od tłumaczeń poprzednich; wnosimy raczej, że jest lepsze i zrozumialsze pod wielu względami. Palenie tej księgi lub pewnych jej części, zakrawa poniekąd na fanatyzm średniowieczny. Jeżeli ktoś nie lubi tego tłumaczenia, nie potrzebuje się nim posługiwać, lecz publicznie palić tę księgę jest sprawą niewłaściwą i nierozumną.

Pytanie:—Czy jest właściwym aby na konwencji przewodniczący powołał do wykładu brata, który nie jest starszym, nie uczęszcza na zebrania, a ponadto

zdaje się być przeciwnym porządkowi zrzeszenia tego, które daną konwencję urządza?

Odpowiedź:—Pytanie to jest za trudne aby można na nie dać odpowiedź stanowczą i zadawalną dla wszystkich; albowiem ze sprawą taką połączonych być może tak wiele okoliczności łagodzących, lub też potępiających stanowisko takiego brata, że tylko taki który byłby dobrze zaznajomiony z tymi okolicznościami mógłby wydać choćby tylko częściowo bezstronną i sprawiedliwą opinię.

Na ogół biorąc zdaje się nam, że nie byłoby rzeczą właściwą powoływać takiego do wykładu; lecz jeżeli charakter tego brata (chwilowo oosobnionego od zebrań) jest nadal bez nagany, to nie myślimy aby uprzywilejowanie go krótką przemową było znowu występstwem. O ile on propozycję tę przyjmie i przemówi w duchu skromności i prawdy, udowodni tym samym, że pomimo pewnych sprzeciwów i oosobnienia, miłuje nadal prawdę i zasługuje na bratnią społeczność i miłość. Można przy tym dodać, że obdarzenie go przywilejem przemówienia przez tych, którym on jest jakoby trochę przeciwny, mogłoby i dla niego być lekcją, że te jego sprzeciwy są może za przesadne a oosobnienie się od zebrań, niepotrzebne.

Gdyby zaś dany jemu przywilej nadużył i w przemówieniu swym nieprzystojnie krytykował współbraci a siebie usprawiedliwiałby i wynosił, to tym samym objawiłby swego niewłaściwego ducha i do duchowych usług nie powinien być więcej powoływany.

Pytanie:—Co można myśleć o takich braciach, którzy pomimo że są w prawdzie od wielu lat, na starość popadają w brzydkie nałogi przeklinania, zażywania tabaki, palenia tytoniu, picia trunków i t. p.

Odpowiedź:—Chociaż nie mamy nikogo sądzić, ani potępiać, to jednak możemy odczuwać obawę, że tacy nie dosyć ocenili i przyswoili sobie ducha prawdy, albo też, o ile mieli kiedyś, stracili go z czasem a wraz z utratą tego ducha, utracili też moc uświecającą — moc panowania nad skłonnościami upadłej natury ludzkiej i — jeżeli nie zupełnie, to do pewnego stopnia stali się ponownie sługami grzechu, czyli niewolnikami grzesznych nałogów. — Rzym. 6:11-23.

Słowo Boże przestrzega, że niebezpieczeństwo takie istnieje dla każdego, że "ciało pożąda przeciwko duchowi" (Gal. 5:17) i z tego powodu musi być ustawicznie trzymane pod kontrolą nowego umysłu. To smaganie się nowego umysłu ze starym umysłem cielesnym i z grzesznymi skłonnościami ciała jest bojem chrześcijanina i tylko ci co w tym zwyciężają, dostąpią nagrody. (1 Kor. 9:26, 27.) Kto nie zwalcza grzesznych skłonności i nie rozwija w sobie owoców ducha, ten popada w ciemność i grzech bierze nad nim górę. — 2 Piotra 1:3-11; 2:20-22.

ECHO Z KONWENCYJ

NEW HAVEN, CONN.

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry:

Niniejszym dzielimy się z Wami wszystkimi błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na uczcie duchowej w New Haven, Conn., w dniu 31 maja b.r. Ponieważ w miesiącu tym nieomal w każdą niedzielę odbywały

się konwencje w różnych okolicznych zgromadzeniach, myśleliśmy że nie wiele pozamiejscowych gości się zgromadzi. Zjechało się jednak sporo braci i siostr i mniemamy, że wszyscy byli zbudowani i zasileni Słowem Żywota, którym usłużyło sześciu braci. Wygłoszony był też wykład publiczny przez br. W.L. z New Jersey, na temat: "Prawdziwa droga do osiągnięcia wiecznego pokoju". Wiadomo że w czasie obecnym nie wielu jest takich, którzyby mieli uszy i serca przychylne do prawdy. Mimo to jednak na znaczną ilość rozesłanych zaproszeń stawilo się kilka osób, aby wysłuchać wykładu. Ucztę zakończono znanym hymnem: "Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów" — chociaż nie wiemy czy z tej strony zasłony wszyscy będziemy mogli ponownie tak się zgromadzić. Naprzykład: nas tu w New Haven nie ma dużo, a w tym roku już dwóch zakończyło śmiercią swoją ziemską pielgrzymkę.

Należy jeszcze dodać, że przy zakończeniu tej uczty zdecydowano jednogłośnie aby przez łamy Straży podzielić się tym błogosławieństwem z innymi domownikami wiary i czytelnikami tego pisma. Dodajemy przy tym, że przewodniczącym w tym dniu uczty był br. J. Balcer, który w tym czasie odwiedzał zgromadzenia na wschodzie i nam też usługiwał tak na tej konwencji jak i przed konwencją, ku zbudowaniu słuchającym.

Życząc wszystkim braciom i siostram potrzebnych od Boga łask i błogosławieństw pozostajemy, Zbór ludu Pana w New Haven, Conn. — Br. C. Z., sekr.

LOS ANGELES, CALIFORNIA.

Drogo umiłowani bracia i siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie:

Łaska i pokój od Ojca Niebieskiego przez Pana naszego Jezusa Chrystusa niech mieszka w sercach waszych przez wszystkie dni żywota.

My tu, współuczestnicy tego samego powołania, z dalekiego zachodu, pragniemy przez słowa druku skomunikować się z wami, aby podzielić się błogosławieństwami jakie były naszym udziałem w jednodniowej konwencji, którą urządziliśmy w dniu wieńczenia grobów, na świeżym powietrzu, około 38 mil od Los Angeles, u braterstwa Lidwinków. Pomimo, że nikt z innych zgromadzeń nie uczestniczył z nami, jak to bywa u was na wschodzie, to jednak Pan nasz, według swojej obietnicy "gdzie was dwóch lub trzech w imieniu Moim się zgromadzi, tam Ja będę z wami" — dotrzymał swojej obietnicy i był z nami na tej uczcie duchowej,

ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Alpena, Mich. **WATZ** 1430 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Albany, N. Y. **WOKO** 1460 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Auburn, N. Y. **WMBO** 1340 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Chicago, Ill. **WGES** 1390 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Meriden, Conn. **WMMW** 1470 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
New York N. Y. **WBNX** 1380 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Niagara Falls, N. Y. **WHLA** 1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Philadelphia, Pa. **WJMJ** 1540 kil. od godz. 8:30—8:45 rano
Pittsburgh, Pa. **WPIT** 730 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Stevens Point, Wis. **WSPT** 1340 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Winona, Wis. **KWNO** 1230 kil. od godz. 10:30—10:45 rano
Ann Arbor, Mich. **WPAG** 1050 kil. od godz. 4:45—5:00 po poł.
Milwaukee, Wis. **WMIL** 1290 kil. od godz. 2:30—2:45 po poł.
Cleveland, Ohio **WSRS** 1490 kil. od godz. 1:15—1:30 po poł.
Ladysmith, Wis. **WLDY** 1340 kil. od godz. 5:00—5:15 po poł.

czego dowodem jest że miłość, pokój i błogosławieństwo były udziałem wszystkich obecnych. Nie tylko że można to było czytać z twarzy, ale i ze świadectw mieliśmy tego dowody: za co jesteśmy wdzięczni Ojcu Niebieskiemu i dzielimy się tymi błogosławieństwami z wami, najmiłsi w Panu.

Kończąc polecamy się modlitwom waszym i pozostajemy w miłości bratniej.

Zbór ludu Pana w Los Angeles, Cal.

Br. J. Sitko, sekr.

Obsługa przez Braci Mówców

W Sierpniu, 1953 r.

Br. S. Kukowski Stevens Point, Wis.	2go
Br. V. Rutkowski, Grand Rapids-Muskegon, Mich.	2go
Br. A. Czapla, Grand Rapids-Muskegon, Mich.	2go
Br. W. Wnorowski—Chicago, Ill.	9go
Br. S. Polniaszek, Covert, Mich.	9go
Br. J. Jezuit, Gary, Indiana	9go
Br. J. Wojciechowski, Calumet City, Ill.	9go
Br. W. Stec, South Chicago, Ill.	16go
Br. A. Cieślak, Kenosha, Wis.	16go
Br. A. Ciupik, Milwaukee, Wis.	16go
Br. J. Rygiewicz, Chicago Heights, Ill.	16go
Br. A. Kutt, Beaver Fall, Pa.	16go
Br. W. Wnorowski—Milwaukee, Wis.	16go
Br. J. Wojciechowski, Harvey, Ill.	23go
BR. W. Wnorowski—South Bend, Ind.	23go

W miesiącu Wrześniu

Br. J. Wojciechowski—Gr. Rapids-Muskego, Mich.	6go
Br. A. Ciupik—Covert, Michigan	13go
Br. I. J. Rycobel—Gary, Indiana	13go
Br. W. Stec—Calumet City, Ill.	13go
Br. J. Woźniak—Stevens Point, Wis.	13go
Br. A. Ciupik—South Chicago, Ill.	20go
Br. J. Jezuit—Milwaukee, Wis.	20go
Br. S. Polniaszek—South Bend, Indiana	20go
Br. A. Hlanda—Kenosha, Wis.	20go
Br. J. Kot—Harvey, Ill.	27go

MARSZRUTA BRATA J. J. MILLER

W miesiącu Sierpniu:

Cleveland, Ohio	2go	Grand Rapids, Mich.	6go
Akron, Ohio	3go	Covert, Michigan	7go
Detroit, Michigan	4go	South Bend, Indiana ...	9go
Muskegon, Michigan ..	5go		

MARSZRUTA Br. L.J. GAŁECKIEGO

W miesiącu Sierpniu

Kenosha, Wis.	26go	Calumet City, Ill.	29go
Chicago, Ill.	27go	Chicago Heights, Ill. ...	30go
South Chicago, Ill.	28go	Gary, Indiana	31go

W miesiącu Wrześniu:

Covert, Michigan	1go	Syracuse, N. Y.	14, 15go
Muskegon, Mich.	2go	New Hartford, N. Y. ...	16go
Gr. Rapids, Mich.	3go	New York, N. Y.	17go
Detroit, Michigan	4-7go	Wilkes Barre, Pa.	18-20go
Essex, Ont. Canada ..	8go	Jersey City, N. J.	21go
Ham. Ont., Can. ...	9, 10go	New Haven, Conn.	22go
Niagara Falls, N. Y. ..	11go	Waterbury, Conn.	29go
N. Tonowanda, N. Y. ..	12go	Wallingford, Conn. ...	30go
Buffalo, N. Y.	13go	New Britain, Conn. ...	31go